

Autorka	Magdalena Samozwaniec
Tytuł	<i>U mnie w domu kanarka nie będzie</i>
Wydawnictwo	Maszynopis powielony.
Miejsce i rok wydania	Przedstawicielstwo Wydawnictw Polskich Agencja Autorska w Warszawie
Typ	Komedia współczesna w trzech aktach
Słowa kluczowe	różnica pokoleń miłość małżeństwo z miłości małżeństwo z rozsądku konflikt pokoleń
Wystawienia	Brak informacji

Akt I

Elżbieta ubrana w męskie spodenki i golf niańczy niemowlę zawinięte w poduszkę. Do pokoju wchodzi Dyr. Bryk, jej ojciec. Okazuje się, że mały Teofil jest nieślubnym dzieckiem Elżbiety, która w tym roku będzie dopiero zdawała maturę. Ojciec Teofila, Januszek, jest od Elżbiety ciut starszy, ale nie uzyskał jeszcze stopnia inżyniera, nie ma pracy i mieszkania. Dyr. Bryk jest przeciwny takiemu małżeństwu, bo nie chce niańczyć kolejnego chłopaka.

Dyr. Bryka odwiedza Prof. Piernacki, który namawia Bryka, by młodzi jak najszybciej się pobrali. Bryk jednak upiera się przy swoim. Uważa, że dla młodych oczekiwanie na ślub będzie doskonałą próbą ich miłości. Obydwaj tęsknią za dawnymi czasami, gdzie narzeczeństwo trwało długo. „Ładny narzeczony, który swojej narzeczonej zrobił dziecko...” – ironizuje Piernacki. „Bo to jest ten nowoczesny akcent” – mówi Bryk.

Do mieszkania przychodzi Urszula, córka Piernackiego, koleżanka z klasy Elżbiety. Piernacki jest zaskoczony i zmieszany – nie chce, żeby córka dowiedziała się, że Elżbieta ma dziecko. Boi się, że taka wiadomość zdeprawuje córkę, którą ten trzyma pod kloszem – nie tylko zakazuje jej chodzić do kina i spotykać się ze znajomymi, lecz także ma plan, by posłać ją do klasztoru przed maturą, by nic głupiego nie przyszło jej do głowy. „Godzę się na ten klasztor” – mówi Urszula – „Nigdzie nie będę tak tyranizowana jak w domu przez Ciebie”. Piernacki zabiera córkę do domu zanim ta zdąży zamienić słowo z Elżbietą. Nie godzi się też na kanarka w klatce, którego chcą podarować Uli znajomi, którzy wyjeżdżają za granicę. „U mnie w domu kanarka nie będzie!” – wykrzykuje.

Akt II

„Sądzę, że pod okiem tych świętobliwych niewiast nie może dojść do żadnych flircików” – mówi do żony, Wandy, Piernacki słysząc, że w klasztorze Urszula poznała kilku chłopców, braci i kuzynów pensjonarek. Wanda nie wdając się w rozmowę, wychodzi na brydża do znajomych mieszkających w Podkowie Leśnej. Zadowolony Piernacki odprawia służącą dając jej pieniądze na kino. „A może się pan spodziewa wizyty jakiegoś kociaka?” – kpi służąca Fela, na co

pruderyjny na co dzień Piernacki się oburza. Gdy zostaje sam, podekscytowany stroi się przed lustrem i zastawia suto stół, na którym stawia towar luksusowy w postaci butelki wina i puszki sardynek. Pod stołem chowa prezent dla oczekiwanego z niecierpliwością gościa i zasiada w fotelu tyłem do drzwi.

Do mieszkania po cichu wchodzi Urszula. Nie ma już długich blond warkoczy, jest uczesana według najnowszej mody. Podchodzi do ojca i zasłania mu rękami oczy. „Jagoda! Nie słyszałem jak weszłaś, tak cichutko jak myszka” – mówi ku zaskoczeniu córki Piernacki. „Śniłeś o jakiś jagodach staruszkę” – śmieje się córka niczego nie podejrzewając. Ojciec wydaje się zdumiony przyjazdem Uli, co ta odbiera jak żart – nie dość, że pisała list zawiadamiając rodziców, że przyjedzie w dniu swoich urodzin, to jeszcze stół jest zastawiony jak na urodzinowe przyjęcie. Wzruszona niespodzianką nalewa sobie wina i pożera sardynek. „Jestem zdumiony i zaskoczony, że ty pijesz jak... stary dozorca” – mówi ojciec. „Nauczyłam się w klasztorze, tatusiu” – opowiada córka. Cnotliwy na pozór Piernacki nie potrafi skomentować opowieści córki inaczej niż nazwaniem klasztoru „gniazdem zepsucia”. Ula rozpakowuje prezent, znaleziony pod stołem. Do głowy jej nie przyjdzie, że wymarzona szaszetka z przyborami do makijażu miała być prezentem dla kochanki ojca. Zachwycona wskakuje tacie na kolana i z wdzięczności całuje go w czoło.

„Brawo, panie profesorze. Na to samo popołudnie dwie pieczenie na jeden rożen” – mówi Jagoda stając w drzwiach. Jest bardziej rozbawiona niż oburzona, tym bardziej, że Piernacki zaczyna tłumaczyć, że Ula jest jego córką. „Nigdy pan o żadnej córce nie wspominał. Widzę, że pan na coraz młodsze leci” – mówi Jagoda. Zrozpaczony profesor prosi Ulę, by zaświadczyła o tym, że jest jego córką. Urszula jednak świetnie się bawi całą sytuacją. Dolawszy sobie wina, mówi: „Córka? Ha, ha, a to świetny kawał panie profesorze”. Gdy urażona Jagoda wychodzi, ojciec nazywa Ulę perfidną i zepsutą. Córka przekonuje go, że właśnie wyświadczyła mu przysługę. Po drodze bowiem spotkała mamę, a ta ciesząc się z przyjazdu córki, odwołała brydża i właśnie jest w drodze do domu. W tym momencie Wanda wchodzi do pokoju. Ula chcąc ukarać dwulicowego ojca, drwi z niego co chwilę i półsłówkami daje do zrozumienia jakie jej tata miał plany podczas nieobecności żony. Wanda jest jednak na jego szczęście kobietą niedomyślną, a przyczyny ironicznych i dwuznacznych komentarzy córki upatruje w wypitej butelce wina.

Akt III

Piernaccy szykują się na przyjazd córki z Zakopanego, która w Tatrach odpoczywa po zdanej maturze. Niespodzianie odwiedza ich Bryk, dzieląc się dobrą nowiną – narzeczony Elżbiety został inżynierem, dostał mieszkanie, więc Bryk zgodził się na ślub córki. Wanda nie wiedząc, że Elżbieta ma dziecko, nazywa ją ułożoną panną, na co Piernacki prychnął. Toczy z Brykiem bitwę na córki półsłówkami. Ich słowne przepychanki przerywa przyjazd Uli. Ku zaskoczeniu Piernackiego Ula przyjeżdża z chłopakiem, Jackiem, który nie jest w oczach Piernackiego idealnym kandydatem na męża dla jego córki. Piernacki chce wyrzucić go z domu, ale córka przypomina mu, że zna jego sekret. „Jaką ty masz krótką pamięć... Ale ja wszystko pamiętam” – szantażuje ojca. Ten jęczy półgłosem, że wyhodował żmiję. Bryk jest zachwycony sytuacją. „Ale mam kino!” – wykrzykuje. Piernacki nie wiedząc jak ratować sytuację, namawia młodych na ślub. Żona jednak oponuje, proponuje, by młodzi się lepiej poznali. „Oni się już dobrze poznali, możesz być pewna” – mówi Piernacki i oznajmia, że romansów w jego domu nie będzie. Ku

radości Bryka, Ula oświadcza, że tydzień temu wyszła za Jacka za mąż, a ślub odbył się w Zakopanem. Koniec końców, Piernacki jest zadowolony z sytuacji. Z dumą stwierdza, że dobrze wychował córkę i zwracając się do Bryka, mówi, że romansów w jego domu nie będzie. „Kanarka też” – śmieje się Urszula.

Oprac. Katarzyna Kułakowska